

# Solidarność

stilonowska | do użytku  
wewnątrzziązkowego

INFORMATOR NSZZ·SOLIDARNOŚĆ· W ZWCH·CHEMITEX-STILON·  
Gorzów Wlkp. ul.F.Walczaka25. — Telefon 72-35-11 , 276-25

druk bezpłatny

Nr 6

9 lutego 1981 r.

## S T R A J K

Czterogodzinny strajk ostrzegawczy jaki przeżyaliśmy we środę dnia 28 stycznia br. wykazał naszą solidarność z wielomilionową rzeszą ludzi pracy całego kraju, oczekującą zdecydowanego podjęcia przez rząd realizacji sierpniowych porozumień z Wybrzeża i Jastrzębia. Opinia społeczna oczekuje od władz państwowych spełnienia złożonych przyrzeczeń a nie tylko napomnień, wymówek czy gróźb.

Krajowa Komisja Porozumiewawcza NSZZ "Solidarność" w uchwale swojej z dnia 20 stycznia br. stwierdza, że realizacja wszystkich porozumień podpisanych w Gdańsku, Szczecinie i Jastrzębiu przebiega dotychczas w sposób niezadawalający oraz, że winna ona być rozeznana na wspólnej konferencji z przedstawicielami rządu, w okresie najbliższych dwóch tygodni.

Brzni to ultimatywnie. Ale gdy jedna ze stron podpisanego porozumienia ociąga się z jego realizacją i unika podjęcia wiążących rozmów w tej sprawie a równocześnie wykorzystuje cały swój aparat informacyjno-propagandowy do siania dezinformacji wśród społeczeństwa to czy strona druga może sobie pozwolić na luksus bezczynności? Rozumiemy, że nie.

Ale jeżeli stroną niedotrzymującą porozumień jest rząd to strona reprezentująca ludzi pracy ma do dyspozycji jedyny środek sprzeciwu a mianowicie prawo do strajku, jako ostatecznego środka działania związkowego, stanowiącego niezbywalne prawo pracownicze.

Zgodnie z oświadczeniem Krajowej Komisji Porozumiewawczej /z 10.12.80r./ prawo to uważamy za podstawę gwarancji realizacji porozumień posierpniowej umowy społecznej.

Jednocześnie jednak, w świadomości społecznych konsekwencji działań strajkowych, jesteśmy zdecydowani przestrzegać statutowych warunków i uprawnień instancji związkowych oraz wymogów sytuacji ogólnej. Stanowisko nasze zależy więc od polityki władz państwowych.

Uważamy, że największą formą zapewnienia realizacji uzasadnionych żądań pracowniczych i ochrony interesów społecznych są negocjacje.

Ich unikanie przez stronę rządową stało się przyczyną ogłoszenia przez NSZZ "Solidarność" czterogodzinnego strajku ostrzegawczego w związku z nierea-

lizowaniem porozumień sierpniowych a „w szczególności sprawy wolnych sobót oraz dostępu do środków masowego przekazu, w tym radia i telewizji.”

Strajk ten odbywał się etapami już od 16-go stycznia br., obejmując poszczególne regiony kraju w różnych okresach czasu, co miało na celu zmniejszenie do minimum jego skutków społecznych i uniknięcie możliwości sparaliżowania całej gospodarki w przypadku jednoczesnego strajku na całym obszarze kraju.

Należy podkreślić, iż spotkanie „konsultacyjne” jakie przeprowadzono w dniu 19 stycznia br. wieczorem z przedstawicielami rządu /z udziałem premiera/ wykazało m.in., że z 21 punktów porozumienia gdańskiego aż siedemnaście nie jest realizowanych w zakresie przewidzianym porozumieniem.

Solidarnościowa akcja strajkowa podjęta przez region gorzowski w środę 28 stycznia br., objęła oczywiście i nasze przedsiębiorstwo. Postawa całej naszej załogi wykazała pełne zrozumienie intencji i celów strajku. Zamanifestowaliśmy swoją jedność i solidarność z całym społeczeństwem ludzi pracy w kraju, wbrew rozpętanej kampanii oszczerstw i kłamstw prowadzonej ostatnio w środkach masowego przekazu.

Na tle pojedynczych przypadków braku soli - darności ze strony nielicznej grupki „działaczy” branżowego Związku Zawodowego „Chemików” oraz osób aktywnie zatrudnionych w Komitecie Zakładowym PZPR dosyć zaskakująco wypadła postawa zaprezentowana oficjalnie przez dyrektora przedsiębiorstwa S. Berkowskiego.

Zażądał on mianowicie od Komitetu Strajkowego ni mniej ni więcej jak deklaracji w imieniu załogi, że cztery godziny objęte strajkiem zostaną odpracowane w innym terminie.

Sprawę strajku pan dyrektor, prezentując dziwną logikę myślenia, splótł ze sprawą wolnych sobót dla naszej załogi twierdząc kategorycznie, że strajk uniemożliwi osiągnięcie zakładanego wzrostu wydajności pracy, który warunkuje wykorzystanie wszystkich wolnych sobót.

Zbyt fałszywie zabrzmiał ten Pana niepokój dyrektorze!

Przecież wyniki dwudziestu siedmiu przedstrajkowych dni stycznia dowodzą, że powstałych wówczas zaległości nie można było już odrobić do końca miesiąca.

Na stan ten, niezależny przecież od załogi przedsiębiorstwa, nie mógł mieć żadnego wpływu 4-godzinny strajk, o czym przecież pan dyrektor



GORZÓW WLKP.

wiedziały.

A poza tym czy we wszystkich innych przedsiębiorstwach, gdzie strajk przecież musiał także odbić się jakoś na realizacji zadań produkcyjnych, załogi również muszą utracić ktośś ze swoich zdobytych socjalnych? Czy tylko my musimy koniecznie ponieść sankcje?

Nieco bardziej zrozumiałym było następne oświadczenie dyrektora i prezentowana oficjalnie w przedsiębiorstwie postawa potępiająca podjętą akcję strajkową. Związek nasz nikogo nie zmusza do strajkowania ani do deklarowania poglądów sprzecznych z jego przekonaniami.

Trzeba jednak zdawać sobie sprawę z faktu, że wcześniejsze uregulowanie sprawy wolnych sobót w naszym przedsiębiorstwie uporządkowało jeden z problemów związanych z normalną pracą załogi. Natomiast decyzje o strajkach są zdarzeniami nadzwyczajnymi, wymuszonymi na zakładzie konkretną sytuacją, wymagającą demonstracji niezależnie od lokalnych warunków pracy.

Wracając do naszych ustaleń o wolnych sobotach należy zwrócić uwagę, że wielkość przyjętego wzrostu wydajności pracy leży tak w rękach załogi jak i /przede wszystkim! w rękach kierownictwa przedsiębiorstwa.

Załoga zobowiązała się do rzetelnego wykorzystania czasu pracy na stanowiskach oraz do skrupulatnego realizowania powierzonych sobie obowiązków zgodnie z otrzymanymi instrukcjami pracy. Jednak opracowanie takich instrukcji, w oparciu o wprowadzane wydajniejsze metody i organizację pracy, jak również zabezpieczenia warunków technicznych pozwalających na ciągłość pracy urzędów, należy do kierownictwa przedsiębiorstwa. Od Pana dyrektora zależy więc przede wszystkim to czy załoga będzie mogła wykonać /lub nawet przekroczyć/ zadania wzrostu wskaźnika wydajności pracy o wymagane 7%.

Wspominając również inne, mniej istotne żądania pana dyrektora, chcielibyśmy przy okazji wyjaśnić wszystkim, że w okresie strajku załogi staje się ona jedyną władzą na terenie przedsiębiorstwa, działającą przy pomocy swojego reprezentanta jakim jest Komitet Strajkowy.

Przez cały okres strajku wszelkie decyzje, zarówno o utrzymaniu pracy poszczególnych odcinków produkcji jak i decyzje porządkowe związane z wystrojem przedsiębiorstwa, jego zabezpieczeniem przed interwencją z zewnątrz lub prowokacjami wewnętrznymi, utrzymaniem porządku itp. należą wyłącznie do Komitetu Strajkowego, któremu muszą się podporządkować dotychczasowe władze i dyrekcja przedsiębiorstwa.

Każda działalność sprzeczna z postanowieniami Komitetu Strajkowego prowadzić musi do ograniczenia swobody działania winnych jej osób względnie do usunięcia ich poza teren przedsiębiorstwa.

Należy więc pamiętać o tych zasadach jak również o respektowanej przez NSZZ "Solidarność" swobodzie decyzji pracowników nie zrzeszonych w naszym Związku przy podejmowaniu przez nich strajku i solidaryzowaniu się z pozostałą częścią załogi.

Rom.

### GDZIEŚMY TO JUŻ SŁYSZELI ... ?

Przed dziesięcioma laty "Głos Szczeciński" z dn. 23-24.01.1971r. przekazał taką oto ocenę sytuacji związanej ze strajkiem stoczniowców:

... „mieliśmy do czynienia z nowym strajkiem w Stoczni im. A. Warskiego. Co ten strajk przynosi? Milionowe straty. Ponoś je całe społeczeństwo. Każdy z nas.

Inspirować wywołanie strajku i doprowadzić do niego mogli albo ludzie niechętnie i wrogo nastawieni do ustroju naszej ojczyzny, albo ludzie całkowicie zdezorientowani i obłączeni. Zastosowali oni po prostu fizyczny terror wobec tej części załogi Stoczni im. A. Warskiego, która strajku nie chciała.

Powiedzmy sobie jasno i otwarcie. Teraz nie chodzi już o sprawę wynagrodzenia. Teraz chodzi już o socjalizm.”

Jak widzimy nasze środki masowego przekazu jeszcze ciągle zaprogramowane są jednakowo.

Największa centrala związkowa w Japonii przekazała na rzecz "Solidarności" komplet materiałów biurowych /m.in. biurka, materiały piśmienne, magnetofony itp./.

Dary związków japońskich przybędą do Polski drogą morską.

/"WZ"/

### WIELKA ROPA ?

MKZ NSZZ "Solidarność" regionu płockiego przekazuje MKZ-tom w kraju treść oświadczenia K.Z. NSZZ "Solidarność" Petrochemii Płockiej.

Wyrzut ropy i pożar odwiertu "Daszewo" pod Karlinem spowodował głębokie i zrozumiałe zainteresowanie społeczeństwa polskiego.

Z orientacyjnych wyliczeń wynika, że jest to wypływ ok. 5.000 ton na dobę, co przy aktualnych cenach ropy przynosi straty 1 mln dolarów USA.

Obecna sytuacja kraju, charakteryzująca się złym zaopatrzeniem rynku, zaniedbaniami w polityce mieszkalniczej i inwestycyjnej, trudną sytuacją energetyczną a nade wszystko olbrzymim zadłużeniem Polski za granicą, wywołuje głęboki niepokój i zaniepokojenie narodu polskiego.

Dlatego też z dużym zainteresowaniem i nadzieją społeczeństwo nasze oczekuje na pomyślnie zakończenie operacji ugaszenia pożaru ropy i dalsze działania umożliwiające eksploatację tej ropy, co stwarza dużą szansę na odbudowę zrujnowanej gospodarki i szybką spłatę zadłużeń wynoszących obecnie 20 mld dolarów USA.

Opinie ekspertów biorących udział w akcji gaszenia pożaru, prezentowane w środkach masowego przekazu są bardzo ostrożne i nacechowane rezerwą w ocenie wielkości złóż. NSZZ "Solidarność" jest w posiadaniu opinii osób biorących bezpośredni udział w akcji gaszenia ognia oraz wyników laboratoryjnych badań wpływającej ropy, które wskazują na to, że jest to Wielka Ropa.

W odczuciu zdecydowanej większości społeczeństwa przeważa obawa przed niewłaściwymi decyzjami dotyczącymi zagospodarowania ropy.

Aktualnie prowadzone wiercenia w Karlinie przez Polskę i w szlifie bałtyckim przez firmę mieszaną "Petrobaltic" t.j. ZSRR, NRD i PRL, mogą doprowadzić do eksploatacji tego samego złoża.

Stojąc na stanowisku, że złoża ropy są sprawą całego narodu polskiego, wszelkie zaś sytuacje wątpliwe w tej sprawie są ze społecznego punktu widzenia szkodliwe, NSZZ "Solidarność" Petrochemii Płock żąda przerwania wierceń przez wyżej wymienioną spółkę w szlifie Bałtyckim do czasu wyjaśnienia sprawy w Karlinie i proponuje:

- 1/ Objąć patronatem Petrochemii-Płock dalsze prace związane z akcją gaszenia pożaru, dalszego rozliczenia złoża i jego eksploatację.
- 2/ Przeprowadzić pełną ekspertyzę wielkości złoża i wartości ropy - zapewnić dostęp do pełnej informacji dla patronatu.
- 3/ Rozważyć w trybie pilnym budowę rurociągu do połączenia się z rurociągiem Północnym, co pozwoli na transport ropy do MZR-Płock i Rafinerii Gdańskiej.

NSZZ "Solidarność" Petrochemii Płock oświadcza, że zwracając się w tej sprawie do Najwyższych Władz kieruje się tylko i wyłącznie dobrem kraju i jego mieszkańców, do czego upoważnia nas zobowiązanie przez członków naszego Związku.

- Prezydium Komisji NSZZ "Solidarność" Petrochemii-Płock: Przewodniczący-Jan Brodzki, Wiceprzewodniczący-Zenon Tomczyk, Sekretarz-Jakub Chmielewski. Przewodniczący MKZ NSZZ "Solidarność" Reg. Płockiego-Wojciech Wisicki.

/"WZ"/

### OŚWIADCZENIE MKZ JELENIA GÓRA

MKZ Jeleniogórski wydał oświadczenie, w którym przedstawia St. Ciośka - byłego I sekretarza KW w Jeleniej Górze - dziś ministra d.s. Związków Zawodowych, jako jednego z najgorliwszych przedstawicieli gierkowskiego stylu władzy. Uznano, iż powołanie go na stanowisko ministra jest obrazą dla społeczeństwa województwa.

/"WZ"/



## ANTYSOCJALIZM I KONTRREWOLUCJA

## - MITY I RZECZYWISTOŚĆ

Od chwili zapoczątkowania przemian ustrojowych w Polsce, datujących się od roku 1944 zaistniał problem t.zw. sił antysocjalistycznych i kontrrewolucyjnych. W pierwszych latach budowy nowego ładu społecznego problem ten miał swoje racjonalne uzasadnienie.

Nasz system ustrojowy, oparty w założeniach na zasadzie równości i sprawiedliwości społecznej, nie wszystkim się podobał.

Wielu w tym okresie czasu wielu wrogów, tak wewnątrz jak i na zewnątrz kraju; walka z nimi była dla nas i dla naszych ojców nakazem chwili o

Ważniejsze znaczenie. Najgorsze zaczęło się jednak wtedy, gdy do pojęcia "wrog" zaczęto próbować przystawiać każdego, kto zaczął zauważać rodzące się zło w najwyższym aparacie partyjnym i administracyjnym oraz miał odwagę o nim głośno mówić.

Wielu narażało się w ten sposób na nieludzkie szykany i przyklejenie już "na wieki wieków" etykiety antysocjalisty i kontrrewolucjonisty.

Postępowało tak przez cały okres istnienia Polski Ludowej i postępuje się tak do dzisiaj, mimo że czynniki oficjalne głoszą tak piękne hasła i slogany, że aż dech zapiera. Choć nie wszystkim.

Wielokrotnie zastanawiałem się nad tym jakie znaczenie i sens mają słowa: "antysocjalizm" oraz "kontrrewolucja" a także z kim można je łączyć.

Sięgnąłem więc po encyklopedię i dowiedziałem się, że słowo kontrrewolucja oznacza nie mniej, nie więcej tylko /tu cytuję za 4-tomową Encyklopedią Powszechną/: „walkę prowadzoną w różnych formach, głównie zbrojną, przez klasy posiadające, zainteresowane w utrzymaniu istniejącego porządku społecznego, zagrożonego przez rewolucję; po zwycięstwie rewolucji kontrrewolucja zmierza do restauracji starego systemu społeczno-politycznego; jest to także zbrojny opór klas i warstw społecznych, których panowanie polityczne i ekonomiczne jest zagrożone w czasie rewolucji społecznej”.

Przypisując klasie pracującej chęć do obrony "starego" porządku społecznego próbuje się nas przekonać, że naszymi wrogami jesteśmy my sami.

Bo przecież to masy pracujące doprowadziły do zmian ustrojowych i teraz te masy występują przeciwko sobie.

Taki sposób myślenia jest wynikiem utożsamiania się ludzi będących w różnych okresach czasu na najwyższych stanowiskach partyjnych i państwowych z socjalizmem i jego celami.

Znaczy to, że ludzie ci przekonali sami siebie o swoim historycznym posłannictwie i każdy odruch społeczeństwa, kierujący się przeciw tyranii i despotyzmowi, uważają za bezpośredni atak na państwo i ustroj.

Dowodzi tego chociażby artykuł opublikowany w "Dzienniku Zachodnim", którego autor pragnie dostrzec, identyfikować i zwalczać każdego przeciwnika socjalizmu, prowadzącego aktywną działalność polityczną. Zdaniem autora najlepiej byłoby ich ponumerować przyklepiając odpowiednie etykiety. W artykule tym pisze się jeszcze o wielu sprawach ale ani razu o odnowie, ani razu nie podkreśla się nurtu słusznych żądań pracowniczych.

Autor dostrzega wśród mas siły antysocjalistyczne i ich odmiany, ale nie widzi wogóle wielotysięcznej grupy ludzi, którzy cały czas /również i obecnie/ robią wszystko co możliwe by powstrzymać ruch odnowy oraz zablokować wszelkie przemiany gospodarcze, społeczne i polityczne, w imię własnych osobistych interesów.

Kto tutaj jest więc antysocjalistą i kontrrewolucjonistą?

Ład w tej sprawie oraz wyciągnięcie wniosków pozostawiam naszym czytelnikom.

Ryszard Zalewski

## P O S T U L A T 2 2

Przestańcie stale nas przepraszać i mówić, że błądzicie. Spójrzcie na nasze zmęczone twarze, Szare i zmięte jak nasze życie.

Przestańcie do nas apelować o godność i dyscyplinę pracy. Wreszcie zacznijcie się zastanawiać Gdy do nas wołacie: "Droży Rodacy!"

Przestańcie wmawiać nam głupotę, Anarchię i brak doświadczenia. Zamiasz kłajstrować gdzie popadnie Od siebie zacznijcie zmieniać.

Przestańcie mówić o wrogości Do ustroju i do sąsiada. Policzcie ile sami mamy, A ile można innym dawać.

Przestańcie ludzi oszukiwać, Zamykać oczy, chować głowy, Zamieniać godność i kulturę W olbrzymi sklep monopolowy.

Przestańcie dzielić nas i skłócać, Rozdzielać punkty, przywileje, Przemilczać niewygodne fakty, Fałszować historyczne dzieje.

Przywróćcie wartość wielu słowom, By już nie były pustymi słowami, By żyć z godnością i pracować Z solidarnością między nami.

Przestańcie stale nas przepraszać I mówić, że błądzicie. Spójrzcie na nasze matki, żony, Szare i zmięte jak nasze życie.

## O C O W A L C Z Y M Y ?

Wielokrotnie wystawiana na próbę cierpliwość naszego społeczeństwa nie pozwala na dalsze deptanie elementarnych praw człowieka, na dalszy wysysk ludzi pracy przez zorganizowane grupy społeczne, które bez troski trwoniąc nasz dorobek ogólnonarodowy potrafiły gromadzić majątki osobiste, perfidnie kryjąc się za lansowanymi do znużenia hasłami o jedności proletariatu, każąc się równocześnie uznawać za jedynych, kompetentnych przedstawicieli klasy robotniczej.

Dzięki warunkom wytworzonym w naszym kraju organizacja partyjna stała się bezpiecznym azylem dla elementów cwaniackich i kombinatorów, którym ta przynależność organizacyjna otwierała nieosiągalne w normalnych warunkach możliwości zdobywania władzy i majątku na miarę własnego apetytu.

Oni to wykazując charakterystyczną giętkość kręgosłupa i brak skrupułów moralnych potrafili szybciej niż autentyczni proletariusze dotarować się do obowiązków w partii reguły gry, osiągnąć coraz to wyższe pozycje w strukturze aparatu partyjnego.

Jedność myśli i celów tych potencjalnych "kacyków" różnych szczebli pozwoliła im na wypracowanie metod nie antagonistycznego współdziałania nad głowami szarych "towarzyszów". Wykorzystując głoszoną zasadę o kierowniczej roli partii umiejętnie nagięli ją do własnych celów podporządkowując sobie kierownicze stanowiska w administracji i gospodarce kraju.

I tak stopniowo pasożyty te oblaży partię i władze rządowe żerując bezkarnie na organizmie naszego społeczeństwa. Rozmnażały się one w ciepłarnianych warunkach pod osłoną partii oraz władzy ludowej gryząc nas jak insekty, w wielu miejscach i coraz dotkliwiej.

Opanowując naszą gospodarkę narodową na podobieństwo gryzoni pożerały niepostrzeżenie cały, z takim trudem gromadzony, dorobek społeczny. -

Polityka tworzenia "ciepłych stanowisk" dla rosnącej ilości protegowanych, których jedynym walorem była zwykle rekomendacja odpowiedzialnej instancji partyjnej, zaczęła szybko dawać rezultaty. Wyniki równoczesnej dyskryminacji bezpartyjnych specjalistów nie kazały na siebie długo czekać.

I nawet rozpaczliwa "propaganda sukcesu" nie mogła już zwolnić biegu wydarzeń.

Doprowadzona do stanu głębokiego kryzysu gospodarka naszego kraju oraz napięte do ostateczności stosunki społeczne wzburyły cały naród wywołując inicjatywę mas pracujących w dążeniu do sprawiedliwej odnowy życia.

Władze rządowe zmuszone zostały do krytycznej korekty wielu dotychczasowych postanowień i form swojego działania. Zaczęto proces wymiany osób odpowiedzialnych za poszczególne odcinki gospodarki w naczelnych władzach rządowych. Zaczęto również wymianę osób na centralnych stanowiskach w aparacie partyjnym. Notuje się przypadki



usuwania z partii, a jednocześnie wielu członków występuje z szeregu partyjnych z własnej inicjatywy. Wielu z nas usiłuje do dziś odpowiedzieć sobie na pytanie: dlaczego powstały u nas tak sprzyjające warunki do rozwoju opisanych wyżej zjawisk społecznych, a także dlaczego nasz ustroj socjalistyczny nie wykazał żadnych odruchów samoobrony tak łatwo poddając się obcym sobie tendencjom.

Znany ideolog marksistowski, prof. dr Leszek Nowak - kierownik Zakładu Filozofii Marksistowskiej, z-ca dyrektora Instytutu Filozofii i Nauk Społecznych Uniwersytetu im. A. Mickiewicza w Poznaniu doszukuje się źródeł zła w ... teorii marksizmu. W swojej motywacji wystąpienia z PZPR pisze on m.in. co następuje: ... „Minęło szereg lat zanim w rezultacie swoich studiów nad Marksem i poznawania historii oraz praktyki socjalizmu zdałem sobie sprawę z całkowitej błędności takiej postawy. Była ona dziedzictwem pewnych zasadniczych błędów marksizmu, głównie zresztą Marksa samego, które stopniowo zacząłem rozpoznawać. Przede wszystkim idzie o kardynalne ograniczenie marksistowskiego materializmu historycznego, o zawężenie materialistycznego i klasowego ujęcia zjawisk społecznych od strony ekonomiki.

Tymczasem i w sferze polityki jest tak, że nierówność socjalna między władzą i obywatelem ma źródła materialne - bierze się ona mianowicie z niejednakowego stosunku do środków przymusu.

Ta swoista ślepotą teoretyczną marksizmu na zagadnienie władzy, to ustawiczne wmawianie, że władcy nie mają interesów własnych a jeno cudze; najpierw są śli i służą właścicielom prywatnym - potem nagłe stają się dobrzy i służą ludowi pracującemu. To kardynalne ograniczenie marksistowskiej teorii społecznej nie jest przypadkiem. Dzięki niemu jedynie, marksizm mógł stać się oficjalną ideologią społeczeństwa, w którym władza-monopol w rękach mniejszości, odgrywa rolę nieporównanie większą niż kiedykolwiek w historii ... Zmuszając do określenia społeczeństwa socjalistycznego jako bezklasowego marksizm stał się współtwórcą wielkiej mistyfikacji ideologicznej. Bo przecież społeczeństwo to jest najbardziej klasowym ze wszystkich historycznie znanych.

W ręku mniejszości znajdują się nie tylko środki produkcji, jak w klasowych formacjach wcześniejszych ale i w ręku tej samej mniejszości znajdują się środki przymusu a także środki produkcji duchowej. To co w formacjach wcześniejszych znajdowało się w rękach trzech klas ciemniejszych: władców, właścicieli i kapłanów, tutaj w społeczeństwie rzekomo bezklasowym znajduje się wyłącznie w dyspozycji jednej, która mistyfikując określa siebie jako aparat partyjny. I to nie jest przypadkowe - odwozili w ten sposób uwagę od materialnych źródeł swego panowania w kierunku przybrania ideowego i organizacyjnego.

Tymczasem jest ona nie tylko klasą, ale jest klasą potrójną: władców, właścicieli i kapłanów razem; jest klasą trójpanującą: politycznie, ekonomicznie i duchowo.

Kerządziem tego panowania duchowego, dzięki swym błędom teoretycznym, zaprzeczając wielkość pierwotnych odkryć, stał się marksizm.

W tej swojej wypowiedzi, napisanej 29 sierpnia 1980 r., prof. dr L. Nowak tak oto charakteryzuje zmiany zachodzące w naszych stosunkach społecznych, które określa jako „ewolucyjne przeobrażanie się socjalizmu”:

.... „Po okresie zniewolenia, zwanego ideologicznie stalinizmem - kiedy to ucisk był tak wielki, iż paraliżował zdolność mas do oporu, system wchodzi w okres rozwoju cyklicznego.

Nacisk klasy trójpanującej na opanowanie coraz to nowych regionów życia społecznego napotyka na opór mas ludowych, które osłabiają kontrolę klasy trójpanów. Kiedy wraca pokój społeczny, spontaniczny nacisk klasy trójpanującej wraca i na nowo występuje to samo zjawisko: rozbijanie stosunków człowiek - człowiek i zastępowanie ich biurokratyzowanymi stosunkami państwa - moloch państwowy przeplata się lecz trend tej walki jest wyraźny. Coraz łatwiej następuje zryw walki klasowej. Coraz wyższa jest świadomość klasowa mas. Coraz więcej autonomii mas są w stanie dla życia społecznego wydrzeć. Kresem tej walki, do którego z każdym ogniwem cyklu polityczno-ekonomiczno-duchowego ewolucyjnie zmierzamy jest społeczeństwo bezklasowe prawdziwe; społeczeństwo, w którym zniesiona zostaje nierówność

społeczna ludzi biorąca się nie tylko z własności prywatnej ale ze wszystkich trzech źródeł materialnych, czyli również z: niejednakowego stosunku do środków przymusu i środków produkcji duchowej.” ...

Tyle prof. Nowak.

Musimy lojalnie stwierdzić, że dzisiejsza nasza rzeczywistość nie pozwala wątpić w klasowy charakter społeczeństwa. Tym bardziej, że omawiani na wstępie przedstawiciele „klasy panującej” zatracili wszelkie granice rozsądku, nie licząc się niemal wcale z klasą ludzi pracujących.

W przeciwnym przypadku czyż byłyby do pomyślenia takie zjawiska jak m.in.: tow. Szczepański, tow. Tyrański, tow. Mackiewicz, tow. Ataman i wielu, wielu innych lub takie przytulne, regionalne ustronia dla rodzinnych „bonzów” jak radomskie Białostrzegi, bieszczadzki Arkamów i Kwaszyna, nasz Wilanów, Rogi, Rudna etc. nie mówiąc już o głośnych „Gierkówkach”. Dobre wzajemne zrozumienie potrzeb oraz lekceważący stosunek do reszty społeczeństwa przedstawicieli tej uprzywilejowanej klasy bardzo wymownie ilustruje przypadek opisany ostatnio w numerze 4 „Polityki” z dnia 24 stycznia br. Czytamy tam mianowicie, iż przed dożynkami, które w 1980 r. miały się odbyć w Zamościu: ... „przygotowano reprezentacyjny lokal na przyjęcie byłego I sekretarza KC PZPR Edwarda Gierka. Apartament przerezonowano ze zwykłego mieszkania. Polichromie i złocenia kosztowały 900 tys. złotych, boazerie - 1.300 tysięcy. Całość okragło 3 mln. złotych. Gość miał tam przespać jedną noc.”

To się nazywa gest. Czegóż to się nie robiło dla „przedstawicieli proletariatu”. Społeczeństwo płaci. Ktoby się tam martwił.

Co prawda w międzyczasie okazało się, że dosyć liczne jednostki musiały odejść z atrakcyjnych, eksponowanych stanowisk. Ale reszta „kumpli” na rozmaitych szczeblach jescze się trzyma, jescze jest mocna. I jak dawniej, osiągnięte korzyści każdy z nich chce trawić indywidualnie natomiast odpowiedzialność woli rozmydlić w wielkim tyglu jakim jest partia lub państwo. Każdy zarzut skierowany pod adresem takiej „świętej krowy” jest natychmiast odbijany jak piłeczka ping-pongowa w kierunku autorytetu partii czy wręcz autorytetu państwa.

Wśród licznych przykładów takiej „mody” charakterystycznym jest przypadek z naszego, gorzowskiego podwórka.

Otóż konkretne zarzuty przedstawione w informatorze naszego MKZ kolejno w stosunku do dwóch wysoko postawionych towarzyszy partyjnych wcale nie skłoniły ich do osobistego wyjaśnienia sprawy społeczeństwu.

Uruchomiono natomiast krajowe, regionalne i organizacyjne środki masowego przekazu, które nie bawiąc się w wyjaśnianie szczegółów przypuściły zwarty atak na „elementy ekstremistyczne” oraz „tendencje anarchistyczne: nie służące odnowie”. W szeroko rozkolportowanym oświadczeniu-odezwie KW PZPR /z dn. 7.01.br./ również nie siląc się na wyjaśnienie istoty „szkalujących oskarżeń” i „nieprawdliwych danych” stwierdza się wręcz, iż te „insynuacje są skierowane przeciwko władzom partyjnym i państwowym”...

A więc hyc za autorytet partii i państwa. Po co parać się osobistą obroną czy fabrykować dowody niewierności. Inni lepiej to zrobią. I z jakim efektem ... !

Wygląda na to, że zbyt wiele już osób stara się naciągać dla swoich prywatnych celów ten, z trudem tworzony, autorytet partii. Od tego skubania zaczyna on już miejscami przeświecać jak sito.

Ostatnio coraz powszechniej zwraca uwagę jescze jeden fakt komicznej wręcz postawy, atakowanych przez społeczeństwo, elementów żerujących dotychczas na autorytecie partii. Otóż podporządkowanym sobie środkom masowego przekazu każą oni atakować autentyczny ruch klasy pracującej, ruch prawdziwej odnowy doszukując się w nim kontrrewolucjonizmu, antysocjalizmu a nawet anarchii.

Naprawdę politowania godni są dziś ci „rewolucjoniści”, trzymający się kurczowo własnych, zagrabyionych społeczeństwu „zdobyczy”, reprezentujący skostniały od dziesiątków lat system i trzęsący się ze strachu przed każdym symptomem zmian czy odnowy. Lecz historia jest nieubłagana, nie cierpi straszenia.

WIMBP

GORZÓW WLKP.

Spółeczeństwo nasze jest dziś jednomyślnie w dążeniu do poprawy gospodarki narodowej, do sprawiedliwego podziału dóbr oraz poszanowania praw ludzi pracy. O to właśnie walczymy. Lecz nie można zapomnieć, że warunkiem powodzenia całej akcji jest /używając określeń Majakowskiego/ uprzednie "odwazwienie" partii i organów rządowych oraz szczegółowa dezynfekcja i deratyzacja poszczególnych ogniw naszej gospodarki narodowej. Nie ma innej drogi do prawdziwej odnowy.

Słuszność powyższych wniosków i nasze prawo do ich precyzowania niech w końcu potwierdzi następujący cytat:

"... Czystka w partii rozwinęła się jak widać w pracach poważną i niezwykle doniosłą. Są miejscowości, gdzie przeprowadza się czystkę w partii, opierając się głównie na doświadczeniu, na wskazaniach partyjnych robotników, kierując się ich wskazaniami, licząc się z przedstawicielami bezpartyjnej masy proletariackiej.

To właśnie jest najcenniejsze, najważniejsze. Gdyby nam rzeczywiście udało się w taki sposób partię od góry do dołu, bez względu na osobę, oczyścić to byłoby to w rzeczy samej wielką zdobyczą rewolucji." W.I.LENIN /z odezwy "Agit-Rosta" nr 20 z 21.09.1921r./

Zbigniew Romanowski

### RÓŻNICA CELÓW

O N I : Wczoraj - propaganda sukcesu  
 =====  
 Dzisiaj - sukces propagandy  
 Jutro - OD NOWA !

M Y :  
 =====  
 Wczoraj - praca / bez sukcesu /  
 Dzisiaj - O D N O W A  
 Jutro - sukces z pracy !

### SYTUACJA GOSPODARCZA W KRAJU

Wg konspektu z wykładu prowadzonego przez lektora KW PZPR w dniu 13.09.1980 r. dla słuchaczy z Sądu Wojewódzkiego w Gdańsku /p.Biuletyn Informacyjny KZ NSZZ "Solidarność" w Gdańsku, nr 19 z 10.10.80r./

- Strajkowało 4.800 przedsiębiorstw. Straty z tego tytułu wyniosły około 36 mld. zł. Zostanie wprowadzone planowanie oddolne, przy korekcie odgórnej zgodnie z zasadą centralizmu demokratycznego.

Na spójność przeznaczamy 28,1 % dochodu narodowego. W przyszości przeznaczamy na spójność ok. 48 % dochodu. W krajach kapitalistycznych ok. 47 %. Na inwestycje RWPG przeznaczamy 12 % dochodu narodowego. Huta Katowice kosztowała nas 1,7 mld. dolarów i 1,1 mld. RB. Nie jest w pełni wykorzystana, a będzie jeszcze mniej ponieważ ZSRR ograniczy dostawy rudy a z zachodu nie możemy więcej sprowadzać ze względu na ograniczoną przepustowość naszych portów. Rafineria Gdańska nie osiągnęła pełnej mocy produkcyjnej, dlatego część musimy przetwarzać na zachodzie m.in. w Goeteborgu w Szwecji i sprowadzać gotowe produkty naftowe.

W-edług GUS przed strajkiem średnia pensja wynosiła 5.100 zł. W rzeczywistości pensja realna spadła o 8,5 % podczas gdy GUS podał, że wzrosła o 4,5 %.

Wynagrodzenie w poszczególnych gałęziach gospodarki narodowej kształtowało się następująco:

Przemysł: . . . . .	od 2.800 do 55.000 zł.
Administracja: . . . . .	od 2.400 do 32.000 zł.
Szkolnictwo Wyższe: . . . . .	od 2.980 do 72.000 zł.
Handel zagr. i gosp. m. od	3.260 do 107.000 zł.
Ajenci sklepów spoż. . . . .	od 39.000 zł.
Ajenci gastronomii . . . . .	około 50.000 zł.
Ajenci C.P.N. . . . .	około 10.000 zł. dziennie

Do ZSRR eksportujemy 80 % wagonów. Produkcja: 18.780 wagonów towarowych, 2.710 osobowych, 610 lokomotyw elektr. i 390 spalinowych.

Po wizycie wicepremiera M. Jagielskiego w Moskwie eksport ma być ograniczony o 40 % wagonów towarowych i o 30 % wagonów osobowych. Ma też nastąpić zmiana polityki cen w stosunkach handlowych z ZSRR. Dotychczas ceny ustalano na 5 lat. Obecnie corocznie. Ceny mają się kształtować na poziomie średnich

cen światowych po kursie rubla do dolara:

1 dolar = 96 kopiejkom /!!!!/.

Zasoby złota w ZSRR wynoszą 36 mld dolarów.

W USA - 31 mld dolarów. Za statki otrzymywaliśmy dotychczas cenę o 50 % niższą, za wagony o 35% niższą, za węgiel /12 mld ton/ o 22 % niższą. Za ropę płacić będziemy o 36 % więcej /za baryłkę 32,5 rubla/, za bawełnę 12 % więcej, za celulozę 17 %.

ZSRR obniżył nam dostawy ropy i rudy, gdyż zasoby w części europejskiej ZSRR ulegają wyczerpaniu. Eksport wogóle: węgiel 42 mln ton, siarka 5 mln ton /ceny spadają, my postawiliśmy na siarkę zamiast na kwas siarkowy, którego ceny rosną; za to wybudowaliśmy za granicą ponad 100 zakładów kwasu siarkowego/, kwas siarkowy 240.000 ton, 57 szt. statków, w tym 20 do krajów kapitalistycznych, maszyny i urządzenia za 1,8 mld dolarów, mięso 150.000 ton. Z okresem krach całkowity, będziemy musieli płacić kary umowne. W ubiegłym roku wyeksportowaliśmy 0,5 mln ton, w tym 240.000 do ZSRR. Chcemy eksportować kartofle, chcemy bekony do W. Brytanii. Musimy eksportować wysoki gatunek mięsa.

W zakresie intratności eksportu 1 miejsce zajmuje u nas alkohol. Koszt produkcji 0,5 litra żubrówki wynosi 16 zł. - otrzymujemy zaś 45 centów USA. Na świecie 1 miejsce w intratności eksportu zajmuje myśl techniczna.

Żywność: wg ekspertów ONZ kraj jest samowystarczalny pod względem żywnościowym, gdy produkcja 1 tony zboża przypada na jednego mieszkańca.

W roku ubiegłym wyprodukowaliśmy 17 mln ton. W tym roku będzie ok. 14 mln ton. Otrzymaliśmy kredyt z USA w wys. 670 mln dolarów na zakup zboża, z zakazem reeksportu do ZSRR.

Na wsł nastąpi zmiana polityki rolnej. PGR-y będą produkowały zboża i pasze, rolnicy indywidualni - hodowla. Obiekty hodowlane będą mogły przejść spółki rolne indywidualnych rolników, które otrzymają kredyty na ten cel. Ciekawostka!

Były przewodniczący Radiokomitetu - Maciej Szczepański naciągnął nas na 12 mld złotych. Dane przeciwko niemu zbierał przez 2 lata red. Karol Małcużyński.

Reżyser za spektakl telewizyjny otrzymywał od 10 do 70 tys. zł. w zależności od uznania szefa. Gdybyśmy wszystkich malwersantów chcieli posadzić - nie starczyłoby pieniędzy na inwestycje więzienne i utrzymanie ich.

### PO CO TA DEZINFORMACJA ?

Podana przez nasz radiowęzeł zakładowy informacja dyrekcji o stratach jakie powstały w produkcji przedsiębiorstwa w wyniku 4-godzinnego strajku ostrzegawczego z dnia 28 stycznia br. delikatnie mówiąc mijają się z prawdą. Jako pracownik Zakładu Lanastilu szczególnie zaskoczony zostałem oszacowaniem strat poniesionych w naszym zakładzie, które według informacji j.w. miały wynieść 217 tysięcy złotych.

Kto i jak doszedł do takiej sumy ? Zakład Lanastilu cały czas pracuje na "pół-obrotach" z przyczyn ogólnie znanych /brak surowca, uszkodzone turbodomuchy/. Na okres czterech godzin strajku wyłączono tylko urządzenia obróbki i pakowania. W dodatku celem zmniejszenia ewent. strat maszyny wyłączano dopiero po zakończeniu odciągów. Przędzenia wogóle nie wyłączano. Zapas przędzy surowej, który powstał na przedzeniu, wskutek czterogodzinnego postoju maszyn obróbki został przerobiony w normalnym czasie pracy na zmianie II i III.

I znów praca idzie na "pół-obrotach" przy niedociągniętych maszynach.

Skąd więc tych 217 tysięcy złotych strat? Już mniej nas by oburzało gdyby kierownictwo przedsiębiorstwa wykazało jako straty niepracownicy czas pracy załogi, która przez 4 godziny strajkowała /sumując ich stawki godzinowe/. Choć i to jest mocno dyskusyjne. Napewno jednak byłaby to kwota nie porównywalna z sumą 217 tysięcy zł.

Nasuwa się pytanie jak dyrekcja oblicza straty związane z różnymi postojami i wyłączeniami urządzeń /wył. energetyczne, braki surowcowe, braki części zamiennych etc./ gdy pracownikom wręcza się wiadra i szmaty pozorując "zajęcia zastępcze."

- Jeżeli w podobny jak wyżej sposób chce się zwalić





## WOLNOŚĆ SŁOWA I

## - ZAGADNIENIE PRASY

Poniższe słowa były pisane w roku 1942, ich autorem był Stanisław Ossowski /1897 - 1963/-socjolog i filozof. Uczeń T.Kotarbińskiego i S.Czarnowskiego. Był profesorem Uniwersytetu Warszawskiego-kierownik wielu socjologicznych ośrodków naukowych w Polsce. Zajmował się głównie teorią kultury i metodologią nauk społecznych, także estetyką. Główne prace to:"Struktura klasowa w społecznej świadomości","U podstaw etyki","O osobliwościach nauk społecznych".

Ignacy Broniszewski

"Najdonioślejszą może pozycją w skarbcu sztuki demokratycznej jest wolność słowa. Zarówno ze względu na zarowię psychiczne obywateli jak ze względu na pomyślny rozwój życia społecznego.

Dopóki człowiek nie obawia się myśleć, dopóki nie obawia się mówić tego, co myśli, dopóki może poddać otwartej krytyce wszystko to, z czym się nie chce pogodzić, dopóty narzucone przez społeczeństwo ograniczenia swobody działania mogą nie wypaczać jego charakteru; nie łamią one wówczas same przez się jego kręgosłupa moralnego, nie zagrażają żywoci jego zainteresowań.

Brak wolności słowa natomiast godzi w to wszystko prawie, co w naszym sformułowaniu miało stanowić cele ustroju demokratycznego. Przymus milczenia albo, co gorsza, przymus mówienia rzeczy nie zgodnych z przekonaniem rujnuje poczucie godności własnej.

Gdy brak wolności słowa cechuje życie zbiorowości w ciągu jakiegoś dłuższego okresu, gdy zaczyna się odczuwać ten stan jako coś normalnego, a nie jako gwałt, przeciwko któremu się człowiek buntuje, zamierają powoli ogólniejsze zainteresowania, słabnie w szczególności zainteresowanie sprawami społecznymi, ludzie ograniczają się do mówienia o rzeczach, które nie zagrażają żadnym niebezpieczeństwem, a z czasem ograniczają tak samo zakres swoich myśli.

Myślenie ma także w znacznej mierze charakter społeczny: gdy zanika możliwość dyskusji, gdy zanika możliwość jawnego wyrażania swoich myśli, zwykłemu człowiekowi zanika także ochota do myślenia. Nie chce się już myśleć! Brak wolności słowa paraliżuje indywidualny rozwój umysłowy jednostek, a do stosunków społecznych wprowadza nieufność i niweczy głębsze ich warstwy. Brak wolności słowa dławi rozwój kultury, zabija jej bogactwo. Społeczeństwo martwieje, obniża się jego poziom umysłowy i moralny. Świadczą o tym znane powszechnie przykłady historyczne: Niemcy hitlerowskie lub faszystowskie Włochy w porównaniu z demokratycznym Zachodem ...

Postulat wolności słowa w ideologii demokratycznej ma inne jeszcze uzasadnienie. Wolność słowa nie powinna być uważana jedynie za przywilej obywatela; musimy widzieć w niej równocześnie jeden z głównych filarów, na których się wspiera ustroj demokratyczny. Wolność słowa w znacznej mierze gwarantuje zachowanie swobód demokratycznych w innych dziedzinach, stanowiąc skuteczną obronę przed ewentualnymi zakusami władz centralnych.

Aby społeczeństwo trwale ujarzmić, nie wystarcza bezpośrednia presja środków policyjnych. Trzeba ponadto wyrzucić odpowiednią sugestię na umysły, a takiej sugestii staje właśnie na przeszkodzie wolność słowa.

Dopóki istnieje prawo otwartej krytyki, dopóki nie jest zabroniony śmiech, którego lęka się wszelka tyrania, dopóty samowładce zapędy organów centralnych nie są jeszcze groźne.

Skuteczny przymus ze strony władzy wymaga dogmatu nieomyślności władzy, a ten dogmat nie daje się pogodzić z prawem swobodnej krytyki.

Swoboda krytyki nie tylko daje możność kontroli społecznej nad organami kierowniczymi, ale paraliżuje działanie fikcji społecznej. Fikcja pod reflektorem krytyki i ironii topnieje jak śnieg.

Właśnie w krajach pozbawionych wolności słowa uderza potęgą fikcji społecznych. Sprawia ona, że życie społeczne rozwija się jakby na scenie, kiedy ludzie udają, że wierzą we wszystko, co się im do

wierzenia podaje - udają może nawet przed samymi sobą - i kiedy nie wiadomo dokładnie gdzie się kończy życie prawdziwe, a gdzie się zaczyna życie "na niby". A fikcja, która rozszerza się na całą zbiorowość, może być dogodnym narzędziem ujarznienia społeczeństwa.

Pod jej osłoną, stopniowo, niepostrzeżenie wytwarzają się nawyki uległości. Często dogodniej jest działać pod osłoną rzekomej konstytucji, niż przez jej jawne zniesienie wywołać odruchy buntu i obudzić czujność poddanych. Dlatego Juliusz Cezar nie chciał przyjąć korony, a jego despotyczni następcy w dalszym ciągu oficjalnie piastowali tylko stare republikańskie godności.

I dlatego w krajach rządzonych despotycznie specjalna czujność skierowana jest na to, aby nikt nie zachował się jak dziecko z bajki Andersena, które zawołało, że król jest nagi.

Sprawa wolności słowa nie jest jednak pozbawiona pewnych trudności dla konsekwentnego demokraty. Takim istotnie trudnym zagadnieniem jest zagadnienie prasy. Swoboda krytyki w działających społeczeństwach wymaga wolnej prasy. Bez niej nie daje się pomyśleć ustroj prawdziwie demokratyczny...

Biblioteka "Po prostu"

- "Ku nowym formom życia społecznego".-1956r.

/Przedruk z Biuletynu Inform.NSZZ"Solidarność"  
Huta Katowice "Wolny Związkowiec" nr 3/81/36/

## POROZUMIENIE

## CHEMICY !

W wyniku trwających z przerwami od 18 grudnia 1980 r. rozmów pomiędzy Komisją Resortową Przemysłu Chemicznego a Krajową Komisją Koordynacyjną Chemiczów NSZZ"Solidarność", zawarto w dniu 22 stycznia 1981 r. porozumienie obejmujące 80 postulatów oraz załączniki z uwagami pracowników przemysłu chemicznego do projektowanej reformy gospodarczej.

Postulaty przedłożone Komisji Resortowej, której przewodniczył podsekretarz stanu prof.dr Edward Grzywa, są wynikiem dyskusji prowadzonych od lat na stanowiskach pracy, oddziałach i zakładach przemysłu chemicznego, przemysłu, który nazywany był kiedyś polskim przemysłem narodowym.

Postulaty te są wyrazem gorącej troski załóg o dobro kraju i dobro ponad 300 tysięcznej rzeszy pracowników chemii, którzy ręce produkują wyroby niezbędne dla prawidłowego funkcjonowania gospodarki narodowej.

Żałogi nasze nie chcą biernie uczestniczyć w odnowie życia gospodarczego, społecznego i kulturalnego przyłączając się do realizacji Umowy Społecznej z Gdańska, Szczecina i Jastrzębia.

W trosce o dobro kraju uzupełniają ją o elementy typowe dla przemysłu chemicznego.

Podpisując zawarte porozumienie, obie strony w interesie reprezentowanych przez siebie załóg, zobowiązują się do przestrzegania treści i zasad wypracowanych wspólnie w wyniku wielogodzinnych, trudnych negocjacji.

Wyrażając zadowolenie z zawartego porozumienia strony są przekonane, że będzie ono trwałym elementem rekonstrukcji zaufania i autorytetu władz państwowych, stabilizacji gospodarczej i zachętą do dalszej, efektywnej pracy ludźmi polskiej chemii.

Obie strony przekazały szeroką informację celem rozpowszechnienia porozumienia w środkach masowego przekazu oraz zakładach przemysłu chemicznego.

Przewodniczący

Krajowej Komisji

NSZZ"Solidarność"

Henryk Strzyż

Minister

Przemysłu Chemicznego

mgr Henryk Pruchniewicz

Treść porozumienia j.w. w miarę naszych możliwości będziemy stopniowo przekazywali czytelnikom w kolejnych numerach Informatora. Dzisiaj zaczynamy od pierwszych punktów porozumienia:

W wyniku przeprowadzonych rozmów, w których Komisji Resortowej w dniach 18.12.1980 r. i 5.01.1981 r. przewodniczył mgr Jan Sidorowicz - Podsekretarz Stanu w MPChem i w dniach 9-10.01.1981 r. oraz 21-22.01.1981 r. prof.dr Edward Grzywa - Podsekretarz Stanu w MPChem, strony ustatyły co następuje:



Zasady działalności NSZZ „Solidarność” w jednostkach organizacyjnych podległych Ministerstwu Przemysłu Chemicznego.

1. W związku z nadaniem osobowości prawnej NSZZ „Solidarność”, Minister Przemysłu Chemicznego wyda niezwłocznie polecenia określające zasady współdziałania dyrekcji zakładów podległych MPChem z NSZZ „Solidarność”.  
W poleceniu należy uwzględnić szczególnie:  
a/ przydział lokali,  
b/ przydział środków łączności,  
c/ udostępnienie maszyn do pisania,  
d/ prawo do nieskrepowanego korzystania z t.zw. „małej poligrafii”,  
e/ prawo do nieskrepowanego korzystania z radio-  
-~~gamy~~ gazety zakładowej,  
f/ umożliwić korzystanie z transportu zakładowego.  
Ustalono: Minister Przemysłu Chemicznego prześle do Zakładów i Zjednoczeń pismo regulujące te sprawy, którego treść uzgodniona będzie z Prezydium KKK Chemików „NSZZ „Solidarność” w terminie do 20.12.1981 r.
4. NSZZ „Solidarność” musi mieć prawo dostępu do dokumentów obrazujących działalność przedsiębiorstwa oraz dokumentów personalnych.  
Ustalono: Zapewnia się NSZZ „Solidarność” prawo dostępu do dokumentów obrazujących działalność przedsiębiorstwa poza dokumentami ustawowo tajnymi. Akta personalne mogą być udostępnione za zgodą zainteresowanej osoby.

JAK TO BYŁO W GRUDNIU - 70 ?

ELEMENTY CHULIGAŃSKIE CZY ROBOTNICZY ...

ŻOŁNIERZE CZY ŻOŁDACY ?

Zamieszczony w ostatnim numerze naszego informatora fragment wspomnień p.M.Witkowskiego p.t. „Miałem wtedy 16 lat” został ostro zaatakowany w Informatorze K.W. PZPR w Gorzowie - „Nasze sprawy” nr 5 z dn.28.01.1981r. Nie zgadzając się z opisywanymi przez p. Witkowskiego faktami krytyk z „Naszych spraw” p.J.Nowak w sposób niegrzeczny atakuje zarówno autora „wspomnień”, nazywając je „zgarstwami”, „bredniami”, „świadomym fałszerstwem” etc. jak i naszą redakcję za udostępnienie tych „bredni”, czytelnikom, wysuwając niedorzeczne porównanie naszego informatora z „antykomunistycznym brukowcem”.  
Bo p.Nowak przedstawia swoją wersję szczecińskich wydarzeń, opartą o własne wspomnienia i opowieści znajomych z zwerifikowaną w konfrontacji z publikacjami prasy lokalnej oraz materiałami z VIII Plenum KC PZPR 1971r.  
Wersję tą znaną nam sprzed 10-ciu laty ze środków masowego przekazu nazywa p.Nowak „prawdą o dwóch dniach wydarzeń grudniowych w Szczecinie”.  
Wg tej „prawdy” demonstracje strajkujących robotników, aczkolwiek zainicjowały wydarzenia, to jednak stały się w rzeczywistości faktem marginalnym. Istotą wydarzeń grudniowych okazały się bowiem ekscesy elementów aspołecznych i chuligańskich, które rabowały sklepy, podpalały samochody milicyjne, czołgi i transportery jak również gmach K.W. PZPR i in.  
„Prawda” ta również ujawnia wyłącznie obronną rolę pododdziałów MO i wojska, które ciągle były atakowane przez grupy elementów chuligańskich. „Wojsko broniło się oddając strzały ostrzegawcze w powietrze”. I ogólnie: „Działający na Wybrzeżu członkowie sił porządkowych wykazali dużą rozwagę, dojrzałe politycznie postawy i daleko idący umiar w stosowaniu siły.”  
Aż dziw bierze skąd się wzięło tylu zabitych ?  
Popularyzowane od września 1980r. różne opisy wydarzeń z grudnia 70 w całej rozciągłości zaprzeczają prawdzie pana J.Nowaka.  
Nie będziemy go jednak nazywać łgarzem pińczącym bzdury wysane z palca wg starych metod siania tendencyjnej dezinformacji.  
Cóż, każdy może mieć swoje zdanie.  
Nie możemy się jednak zgodzić z podrzucanym nam epitetem antykomunistycznego brukowca jako z określeniem całkowicie bezsensownym w kontekście omawianej sprawy. Właśnie w imię zasad głoszo-

nych przez komunizm, zgodnie z pojęciem socjalistycznej sprawiedliwości społecznej robotnicy Wybrzeża żądali porozumienia z władzą ludową. Postawa ich akceptowana przez społeczeństwo całego kraju spotkała się ze sprzeciwem mniejszości - grupy reprezentującej władzę.  
Jesteśmy po stronie większości robotniczej, za realizacją ich słusznych żądań, przeciw stosowaniu siły i dyktatury władzy znajdującej się w rękach skompromitowanej mniejszości.  
Czyż to można nazwać postawą antykomunistyczną ?  
Nie chciałbym nic sugerować ale omawiany zarzut jakos mi bardziej pasuje do treści wywodów zawartych w omawianym artykule pana J.Nowaka.

Zb.Romanowski

„...Co zrobiliście z synem ?”

Przedruk z Biuletynu Informacyjnego „Jedność” MRZ NSZZ „Solidarność” w Szczecinie, nr 17 z dn. 17.12.1980r. -

Dnia 19.XII.1970r., t.j. w dzień śmierci mego syna, ja wraz z żoną odwiedziliśmy go dwa razy. Opowiadał nam okrutne rzeczy, jak to MO przebrane w ich mundury stoi wraz z nimi i strzela do niewinnych ludzi.  
Także mówił, jak milicjant stojący wśród nich strzelił do matki z dzieckiem, a on z nerwów nie mógł tego znieść i podniósł broń do niego, ale go od tego zamiaru wstrzymali koledzy mówiąc co za to mu grozi.  
Strasznie syn to przeżywał pełniąc służbę, gdyż wiedział, że jego ojciec, wujkowie i koledzy z pracy pracują w stoczni, a syn miał do nich strzelać. Nie mógł się z tym pogodzić, zginął napewno dlatego, że za głośno mówił na temat milicji.  
Gdy wieczorem przed godziną policyjną odeszliśmy od syna, to strasznie się martwiliśmy, że może mieć zatargi z milicją.  
Około godz. 21 pod nasz dom podjechała amfibia, wyszli z niej wojskowi i pytali się nas, czy nie ma syna w domu. Odpowiedziałem, że nie, proszę sprawdzić, a jeden z nich wezwał kolegę, to nie z naszej winy, szybko zbiegł i odjechał.  
Całą noc już nikt nie spał, wyszedłem z domu i sprawdzałem, czy nie ma syna ukrytego w piwnicy, czy też na podwórku, lecz syna nigdzie nie było.  
Nad ranem wraz z córką poszedłem do syna, lecz na służbie go nie było. Poszedłem do jednego z do-wódców. Gdzie mogą zastać syna? Odpowiedział mi, że syn nie żyje. Córka zaczęła krzyczeć, że to nie możliwe, lecz on kazał córkę uspokoić, i powiedział, że dobrze znał syna i to na pewno syn zginął.  
Powiedział, że znaleziono syna w dole między „Kaskadą” a ZPO „Odra”. Nic więcej nie chciałem nam powiedzieć, tylko kazał jechać na Piotra Skargi.  
Wróciłem do domu, wziąłem żonę i pojechaliśmy jeszcze raz na ul. Niepodległości. Dowództwo powiedziało nam, że mamy błędną informację, ale ja nie dałem za wygraną więc zaczęli dzwonić z automatu na Piotra Skargi i powiedzieli, że nas zawiozą do syna.  
Chciałem zobaczyć ciało, więc mi pokazali, syn leżał jak żywy, tylko miał poszarpane czoło.  
Po sekcji zwłok ponownie chciałem zobaczyć ciało, wyglądało okropnie, gdyż nos i okolice były czarne.  
Podniosłem alarm, mówiąc co zrobiliście z synem, wtedy powiedziano mi, że to dym od strzału i się zmyje, ale przecież za pierwszym razem tego nie miał. Jedyną ich zaletą było to, że nie zrobili mi trudności przy pogrzebie. Pochowałem syna tak, jak uważałem za słuszne. Prokurator prosił nas, aby nie otwierać trumny. Ja jednak na cmentarzu otworzyłem trumnę i podniosłem głowę syna mówiąc, co zrobiła Polska Ludowa. Niemcy strzelali prosto w oczy, a Polacy z tyłu.  
Miałem także żal do stoczni, gdyż mi obiecała auto-kar, a w ostatniej chwili powiedzieli, że nie dadzą gdyż się boją.  
Syn jak i ja byliśmy pracownikami. NADRATOWSCY

Redaguje: Komisja d.s. Informacji i Wydawnictw w składzie: Zbigniew Romanowski, Wacław Bukian, Andrzej Kostanecki, Ryszard Zalewski, Leszek Szokalski, Teresa Siemak i Jan Lewandowski.

ZWCH „Chemia - Sylon” 16.12/81

